

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną drukarnią dostawę
do domu dopłaca się 60 halercy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halercy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 10 h.
najmniej 60 halercy. Wyrazy gram-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek 22 maja.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Julii P. Jutro: Dezyderyusza — Gr.-kat. Dziś: 9. Isaii Pr. Jutro: 10. Symeona. — Słowiańskie: Dziś: Witosława bł. Jutro: Budziwoja. Wschód słońca 4:20, zachód 7:34.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwoleczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:35, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 2:40, 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławowa: 6:40; do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brauchowic 7:20, 3:45, do Janowa 9:15, 3:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolinem: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę od 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty, Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 I i II piętro, w niedziele od g. 10 do 1 tylko I piętro. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1.17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politi. 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawczej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1.5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorijnie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7:30 w. II. i ostatni występ japońskiej tragiczki Hanako z własną trupą.

Z Rady miejskiej.

(Uczczenie zasług sp. dra Krobickiego. — Zapomogi dla nauczycieli. — Podatek od biletów na widowiska. — Miejski urząd budowniczy. — Pożyczka na restaurację Panoramy racławickiej).

Przed posiedzeniem wręczył prezydentowi miasta radny Bolesław Lewicki obszernie umotywowany wniosek, podpisany przez 40 radnych, aby wdowie po ś. p. drze Krobickim, wielkim filantropie i opiekunie ubogich — wymierzono emeryturę nie 1400 lecz 1800 kor., t. j. taką, jaką mają wdowy po radcach magistratu.

Przed porządkiem dziennym posiedzenia, które rozpoczęło się o g. 7:30, r. Jaworski uczynił wniosek nagły, aby upoważnić prezydenta do asygnowania kwoty, przeznaczonej na zapomogi dla stanu nauczycielskiego, natychmiast, t. j. jeszcze przed uchwaleniem budżetu.

Następnie prezydent odczytał zaproszenie, które nadeszło z Budapesztu na odsłonięcie pomnika Vörösmarty'ego, proponując radnym, aby, jeżeli chcą, skorzystali z tego zaproszenia.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Na wniosek r. dra Wasunga uchwalono dodatkowe przepisy do regulaminu w sprawie opłat od widowisk na cele dobroczynne, a mianowicie, że za przedstawienie na cele dobroczynne może być uważane tylko takie przedstawienie, które ma przyjąć z pomocą instytucjom i fundacjom dobroczynnym. Wszystkie prywatne towarzystwa i osoby prywatne mogą zawsze dawać przedstawienia i koncerty na cele dobroczynne, zaś zawodowi przedsiębiorcy mogą dawać przedstawienia na cele dobroczynne tylko w Wielkanocną Niedzielę, w dniach Bożego Narodzenia i w Zielone Świątki, zaś w innych dniach tylko wtedy, jeżeli złożą co najmniej połowę dochodu brutto ze sprzedaży biletów na zapowiedziany na afiszach cel dobroczynny.

Sprawę usterek m. urzędu budowniczego refero-

wał r. Epler. Jak wiadomo, przed kilku miesiącami wyłoniła się w Radzie m. obszerna dyskusja w sprawie niedomagań m. urzędu budowniczego. W dyskusji tej podnoszono szkodliwą, a kosztowną gospodarkę urzędu budowniczego, wytykano rozkopywanie ulic kilka razy do roku, raz dla ułożenia nowych chodników, drugi raz dla ułożenia rur gazowych, to znów wkopywania kabli elektrycznych, a przy wszystkich tych robotach burzono i rozpoczynano „ab ovo“ to, co przed kilku dniami z wielkim nakładem pracy i kosztów zrobiono. Klasycznym przykładem tej gospodarki były ulice Lindego i Chorążczyzny, gdzie w przeciągu krótkiego czasu 4 razy burzono całą ulicę i na nowo porządkowano. Gospodarka taka spotkała się z głośnym protestem prasy lwowskiej, a echo tego głosu odezwało się w Radzie miejskiej. Po olbrzymiej, a namiętej dyskusji, wybrano wówczas komisję, w skład której wszedł również ref. r. Epler dla zbadania usterek urzędu budowniczego. Owoż komisja ta, po dokładnym zbadaniu przyszła do przekonania, że reorganizacja urzędu budowniczego jest konieczną, choćby urząd ten miał miasto kosztować trzy razy więcej niż obecnie.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos rr. Śliwiński, dr. Dwernicki, Pawlewski, Gubrynowicz, Czarniecki i dr. Rutowski, przyjęto sprawozdanie r. Eplera do wiadomości i wezwano magistrat, aby do 2 miesięcy przedstawił projekt reorganizacji urzędu budowniczego. (Wniosek ten uchwalano już kilka razy, ale zawsze z tym samym wynikiem. Przyp. sprawozdawcy).

W końcu, na wniosek ref. r. dra Roszkowskiego, uchwalono udzielić komitetowi Panoramy racławickiej bezprocentowej pożyczki w sumie 7500 kor. na restaurację budynku.

Na tem o g. 10 zamknięto obrady.

Dyskusja galicyjska w Izbie posłów.

Mowa Dniestrzańskiego.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu przedwczorajszego posiedzenia Izby posłów zabrał głos p. Dniestrzański i zaznaczył, że z dwóch mówców „contra“, którzy dotąd w dyskusji głos zabierali, jednym był oficjalny prezes Koła polskiego, drugim zaś nieoficjalny prezes „polsko-rosyjskiego zjednoczenia ku zagładzie narodu ruskiego“. (Oklaski na ławach ruskich). Jeżeli osądzi się ten związek dwóch czynników ze stanowiska prawniczego, to niepodobna go nazwać towarzystwem z ograniczoną lub nieograniczoną poręką, lecz należy nazwać go „societas leonina“, w której jedna strona wyciąga całą korzyść, a druga ponosi tylko szkodę. Ze stanowiska politycznego Związek ten na zewnątrz jest towarzystwem bez poręki, o ile chodzi o dobro i krew ludu ruskiego (oklaski wśród Rusinów), na wewnątrz jednostronnym nierozdzielalnym stosunkiem służbowym (Ponowne oklaski Rusinów), jednostronnym stosunkiem służbowym dlatego, że strona silniejsza wogóle nie przyjęła na siebie zobowiązań, nierozdzielalnym stosunkiem służbowym, ponieważ strona słabsza nie chce ustąpić, jakkolwiek właściwie związek jej już wypowiedziano. Związek wytłumaczyć można jedynie tem, że p. Hlibowicki i jego towarzysze klubowi są wodzami bez armii.

Mowca wywodzi dalej, że tak bezczelnej mowy, jak właśnie co wygłoszona przez p. Hlibowickiego, jeszcze wogóle tu nie słyszano. (Oklaski Rusinów). Dlatego mowca zwraca się ze swą polemiką do prezesa Koła polskiego. Poseł ten z góry, w poczuciu pełni swej mocy, przedstawił się tu jako c. k. dobroczyńca, jako c. k. sędzia Rusinów. Głównym punktem programu wszechpolaaków jest bezwzględne zniszczenie narodu ruskiego, jest dążenie ku ujarzmieniu tego narodu i powstrzymanie go w rozwoju kulturalnym i gospodarczym, jeżeli zaś naród ten mimo tego przez własną swą siłę po długoletniej walce dojdzie do zdobycy kulturalnych i gospodarczych, wówczas należy oświadczyć, że zdobyte te zawdzięcza jedynie polskiej administracji, że nawet unormowanie języka ruskiego jest dziełem Polaków. Podobne twierdzenia może wygłaszać tylko morderca, który sądzi, że według swego widzimisię rozdaje podarunki, a tego, który ośmielił się podarunków tych nie przyjąć, może z całą słusznością napiętnować jako radykalnego anarchistę. (Oklaski Rusinów).

Naród ruski nie potrzebuje podarunków, płaci on podatki i domaga się za to swych praw. Prawda w wy-

wodach p. Głabińskiego jest tą samą prawdą, jaką polska administracja ciągle rzuca w twarz Rusinom, jest statystyką urzędów, które Galicyę wschodnią chcą przedstawić rządowi centralnemu, jako obszar nawpół polski.

Mowca przedstawia szczegółowo gospodarce i kulturalne położenie narodu ruskiego w Galicyi i zaznacza, że naród ten znajduje się w rozpaczliwej, narzuconej mu walce o swą egzystencję. Przeszło 90 proc. ludu ruskiego w Galicyi wschodniej tworzą wyłącznie chłopcy; owóż podczas gdy chłop zachodni jest w możności żyć jak człowiek, to warunki życiowe ruskiego włościanina pozostają daleko w tyle poza uprawnieniami żądania, co do minimum egzystencji. Chłop galicyjski cierpi brak niezbędnych środków żywności. Mięso wogóle jada tylko raz w roku na Wielkanoc, a wyjątkowo tylko w wielkie święta. Mleko jest produktem zbytowym, który daje się tylko dzieciom i chorym. Specjalnie czas przed zimą jest regularnie czasem głodu dla włościan ruskich. Ten brak odpowiedniego odżywiania, a nie opilstwo, jest powodem, że chłop ruski stara się brakującą energią zastąpić alkoholem. Jest to dowód moralnej siły narodu ruskiego, że używanie alkoholu skutkiem interwencji duchowieństwa wogóle wszędzie się zmniejszyło. Tak samo, jak stosunki odżywiania, niedostateczne są stosunki mieszkalne wśród chłopów ruskich.

Cała ta nędza okazuje się w kraju, który ze względu na swe bogactwa ziemne powinien być śpichlerzem Europy, w kraju, który mógłby miodem i mlekiem płynąć, gdyby powołane czynniki spełniły swój obowiązek wobec tego kraju, gdyby ludzie, którzy go zamieszkują, byli tego świadomi. Przeciętą własność ziemską ruskiego chłopca wynosi 3 morgi, z tego powodu chłop nawet przy wyteżeniu wszystkich swych sił nie może wydobyć tego, czego mu potrzeba bezwarunkowo na utrzymanie własne i rodziny. Ze chłop ruski przy tem drobnym gospodarstwie wogóle może egzystować, jest klasycznym dowodem jego tężyzny i pilności. Dewastacja lasów, dokonywana przez gal. wielką własność, daje się we znaki pośrednio chłopom i wyrządza im wielką szkodę, ponieważ klimat pogarsza i powoduje wielkie powodzie. W ten sposób przez niesumienne gospodarce rabunkową tłumaczą się nieurodzaje lat ostatnich, które są wprost w permanentcy. Statystyka wykazuje, że wszystko, co się dzieje w Galicyi, wychodzi na korzyść wielkiej własności, i że czysto polska Galicya zachodnia wobec ruskiej Galicyi wschodniej wynosi część lwia.

Okoliczność, że chłop ruski znajduje się w tak nędznym położeniu i że z drugiej strony nie istnieje w Galicyi przemysł, tłumaczy wielką emigrację, gdyż emigracja jest dziś dla Rusinów jedynym środkiem, aby uniknąć nędzy gospodarczej i politycznej. Ale nawet ucieczkę przed tą nędzą starają się władze uniemożliwić, prawdopodobnie w zamiarze, aby obniżyć płace przez konkurencję głodową. Administracja galicyjska stosuje wszelkie środki, aby chłopów ruskich, jako nowoczesnych niewolników, przykuć do gleby właściciela ziemskiego. Ale naród ruski mimo to wszystko pod wpływem kultury europejskiej postępuje w swym rozwoju i dziś już posiada liczną inteligencję. To dopiero wywołało nienawiść stronnictwa panującego w Galicyi, gdyż ta inteligencja tworzy przeszkodę w dążeniu do zupełnego pozbawienia praw narodu ruskiego. Inteligencja dopuszczana jest do stanowisk urzędniczych o tyle tylko, o ile okazuje się potową do wyrzeczenia się swego narodu lub do milczenia, a na zdradę narodową formalnie z urzędu naznaczona jest premia.

W całym kraju istnieje 5 ruskich szkół średnich wobec 48 polskich. Tworzenie zaś ruskich szkół wyższych jest zakazane. Wszystko to jest konsekwencją jednego systemu, mianowicie negacji teraźniejszości i przyszłości narodu ruskiego.

Choćby jednak wszystkie moce piekielne łączyły się przeciw Rusinom, po stronie Rusinów jest prawo. Naród ruski może patrzeć na wielowiekową historię, znajduje się w niepowstrzymanym rozwoju i jest uzbrojony do walki o ten rozwój. Jest to wspaniała walka o narodową egzystencję, o narodową kulturę. (Oklaski na ławach ruskich).

Wiedeń. (TBK.) Wczorajsze posiedzenie Izby rozpoczęło się dopiero o kwadrans na 1 z powodu hołdu dzieci, złożonego cesarzowi w Schönbrunnie.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków zabrał głos generalny mowca przeciw nagłości wniosku p. Ceglińskiego hr. Dzieduszyckiego.

Mowa Dzieduszyckiego.

Hr. Dzieduszycki zaznacza na wstępie, że wobec panującej w tej Izbie zupełnej nieznajomości sto-

sunków galicyjskich i wobec legend i podań, rozsiewanych tutaj o Galicyi, mało ma nadziei rozświetlenia sprawy. Mowca jest jeszcze niedobrze wychowany do walk politycznych, takich jak one obecnie w Austrii a zwłaszcza w tym parlamencie są staczane. Brak mowcy talentu przedstawiania spraw w najjaskrawszych barwach, inaczej aniżeli mu mówi własne przekonanie. Mowca sądzi, że człowiek, który siebie, swój naród i swój kraj wysoko ceni, tylko szczerą prawdę powinien głosić. Cóż kiedy zwykły obraz wobec jaskrawych obrazów secesyjnych nie robi wrażenia. Mowca spodziewa się też, że nie pozwolą mu mówić do końca i że nieustannie będą mu przerywali, tak ażeby wyrzucić wrażenie, iż opowiadał takie straszne rzeczy, że nie można było go wysłuchać (wesołość). Poseł Cegliński porównywał wybory galicyjskie z walką byków. Jest to wprawdzie niesłuszne, lecz prawdą jest, iż ci członkowie Izby, którzy własnymi troskami i walkami są zajęci, wyruszają do debaty galicyjskiej prawie tak, jak do jakiejś walki byków (wesołość, głosy: bardzo dobrze). Galicya nie leży w Mandżurii, Galicya leży w Austrii; stosunki galicyjskie nie są obojętne dla państwa, lecz wywierają wpływ zarówno na tych, którzy je znają, jakoteż na tych, którzy ich nie znają. Co się dzieje w Galicyi, ma największą wagę dla rozwoju ludów w Austrii i dla monarchii. Mowca pragnie więc się następnie przedewszystkiem kwestyą, jakie zasługi ma administracja w Galicyi od czasu, kiedy sprawowana jest przez namiestników Polaków w języku polskim, około wzrostu i rozwoju partyi ukraińskiej i osobnego języka ruskiego w szkole i urzędzie, następnie jakiej wdzięczności ta administracji galicyjska i polska większość sejmu doznała za te usiłowania, a w końcu jaki wpływ może z tego wyniknąć na stosunki całej monarchii, jak wreszcie można zapobiedz złemu wpływowi. Mowca przedewszystkiem przypomina stosunki, jakie były w Galicyi przed laty 40. Polacy byli wówczas w swej większości przekonani, że ruski język jest właściwie tylko dialektem ludowym, że przy większej kulturze dialekt ludowy wprawdzie zostanie zatrzymany, lecz oba narody będą mogły przeciw wspólnie pracować dla wspólnych interesów. To tłumaczy, że wtedy, gdy ani jeden Rusin nie był jeszcze ukraińcem, kiedy w Sejmie i Radzie państwa pierwsi posłowie ruscy zażądali uznania osobnej narodowości ich, wielu Polaków w najwyższym stopniu było niezadowolonych. Proszę sobie przedstawić usposobienie Niemców, gdyby n. p. w dolnych Niemczech język t. zw. plattdeutsch nietylko jako własny język osobny został w celach politycznych ogłoszony, ale gdyby zastępcy tego ruchu separatystycznego nietylko zwalczali wszelkie żądania narodu niemieckiego, ale nawet niektórzy z nich oświadczyli, że dolno-niemiecki język (plattdeutsch) nie jest wcale językiem niemieckim, lecz jakimś dialektem angielskim!

Analogicznie było w Galicyi. Dla tego długo trwało, zanim w opinii publicznej wydić się mogło to nowe dążenie jako osobny kierunek. Byli wśród polityków polskich tacy (z ks. Czartoryskim na czele), którzy oświadczyli się za popieraniem rozwoju ruszczyzny, byli tacy, którzy temu rozwojowi absolutnie odmawiali prawa. Nadszedł czas, w którym w Sejmie prowadzono nad tem rozprawy, czy nie byłoby lepiej zakładać utrakwistycznych szkół średnich aż do uniwersytetu, ażeby cała młodzież była wychowana w tych obu językach. W ten sposób spodziewano się utrzymać spokój w kraju. Pierwotnie zastępcy sprawy ruskiej utracili grunt w parlamencie, aż przyszedł czas, o którym pragnę mówić jeszcze obszerniej: Jest to czas naszych ostatnich lat 18, czas od zamianowania hr. Badeniego namiestnikiem Galicyi. Wszystko było niejasne. Słyszano przeciw tutaj dyskusję, która dowodzi, że także jeszcze teraz u Rusinów niema jednolitej opinii co do tego, jaki charakter językowi ich należy przyznać. Wtedy panowały spory nietylko o ortografię, ale także o zapas słów, o syntaktyczną budowę, która ma być nadana językowi ruskiemu. Powstała wtedy w namiestnictwie, zwalczana przez niektórych Polaków, a przez innych poparta, lecz zawsze coraz bardziej przebijająca się tendencja, że jest szaleństwem chcieć zaprzeczać bytu narodowości.

Jest prawda, że my z dawnej generacji wychowani, byliśmy w przekonaniu, że ruski lud jest naszym ludem. Ruskie pieśni śpiewano nietylko w Galicyi, ale w całej Polsce z miłością w każdym domu. Polska literatura zrobiła użytek z postaci legendarnych ruskich, z przeszłości ruskiego narodu brała bohaterów swej powieści i pieśni.

Jednakże jest już raz faktem, że powstaje partya polityczna, która żąda osobnego życia narodowego. Mówiono, że niema się prawa przeciw temu wrogo występować, że należy tylko baczyć na to, ażeby życie zdrowo się rozwinięło. Było to w czasie, kiedy trójprzymierze było jeszcze młode i kiedy zawsze jeszcze myślano o walkach na granicy północnej i wschodniej a wtedy także ze strony państwa, organów centralnych nietylko tej połowy ale całej monarchii tę drogę pochwalono. Sądzono, że z tego będzie wielka korzyść, jeżeli Małorusini, albo Ukraińcy, albo Rusini nie tylko w Galicyi rozwiną się do możliwie silnej świadomości narodowej, jeżeli powiedziano sobie, musimy im w Galicyi w tem być pomocni. Wiele narodowych tradycji Polaków, fakt, że kancelarya Jagiellońska i rzeszpospolita polska ruskiego obok polskiego języka często używała a nawet czasem wyłącznie, takie tradycje spowodowały w części narodu polskiego i większości Sejmu pochwalenie tej polityki. Nastąpiły wtedy bardzo stanowcze kroki dla popierania ruszczyzny ze strony namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej. Spór narodowy, który wśród Rusinów panuje co do tego, czy ruski, czy staro-słowiański, czy rosyjski język jest językiem tym,

którym posługiwali się ukraińscy poeci nad Dnieprem, albo czy jaka mieszanina z tych języków ma być językiem szkolnym i w urzędowaniu, — spór ten rozstrzygnęła Rada szkolna krajowa w czasie, gdy obecny namiestnik dr. Bobrzyński był wiceprezydentem i tam bardzo wielki wpływ wywierał, — rozstrzygnęła przy pomocy i w porozumieniu z ruskimi posłami z partyi młodoruskiej w tym duchu, że język, który obecnie przez ukraińców za ich własny jest uważany, uznano jako oficjalny język ruski. Namiestnictwo poparło skutecznie żądanie założenia nowych ruskich gimnazyów, a Sejm skłoniono do żądania zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego dla gimnazyów najpierw w Przemyślu a potem w Kołomyi. Później poszły jeszcze inne. Mówią, że pięć gimnazyów jest za mało. Proszę jednak przypatrzeć się frekwencji w ruskich gimnazyach. Ruskie gimnazya są także pełne, ale polskie gimnazya są bez wątpienia bardziej przepelnione. Stosunek odpowiada potrzebom kultury, jakie są obecnie i w tej mierze, jak się potrzeby kulturalne Rusinów powiększają, musi być także liczba gimnazyów pomnożona — niestosowna zaś jest droga zakładania gimnazyów, które jeszcze nie odpowiadają praktycznym potrzebom. Charakterystyczny wypadek wydarzył się już przy otwarciu trzeciego gimnazjum ruskiego, w Kołomyi. Wiedziałem od dawna, że jeżeli się zakłada szkołę ludową z ruskim językiem wykładowym, trzeba będzie bardzo ostro wykonywać przepisy o przymusie szkolnym w gminach ruskich, ażeby przynajmniej z początku dzieci nakłonić do uczęszczania do szkoły, podczas gdy w gminach polskich ten przymus nie tylko nie jest konieczny, ale gminy polskie o naukę nawet tam już się starają, gdzie szkoły jeszcze niema. Przecież byłem zdziwiony, gdy się dowiedział, że w pierwszej klasie gimnazjum ruskiego w Kołomyi nikt się nie zapisał i że dopiero administracyjne władze musiały nacisk wywrzeć, ażeby nakłonić rodziców do posyłania dzieci do tego gimnazjum.

Mowca zapytywał kilku czcigodnych ruskich duchownych o przyczynę tego zjawiska i otrzymał wyjaśnienie takie: „Widzimy, jak gimnazya funkcjonują. Chcemy, ażeby nasze dzieci uczyły się w szkole, nie zaś, ażeby tam były odwracane od wiary i pozytywnej moralności, ażeby czas ich tylko na to był zmarnowany, aby wychowały się w duchu rozwiązłego radykalizmu i doszły do tego, aby swym rodzicom jeszcze dawali rozkazy.

Każdą kulturę uważają za coś przeżytego i fałszywego i tylko o tem marzą, ażeby wśród straszego kataklizmu coś nowego wyrosło, w czem by mogli odegrać rolę, ponieważ ich świadomość osobista wzrosła do chorobliwego stanu”. Mowca sam czytał broszury, które pochodzą z ukraińskiego radykalnego obozu i w których jako nieszczęście dla narodu ruskiego przedstawia się nie aneksję ze strony polskiej, ale następujące trzy rzeczy: 1) Zaprowadzenie państwowego porządku przez Rurykowiczów, 2) zaprowadzenie chrześcijaństwa, 3) zaprowadzenie zachodniej kultury i znajomość łaciny w czasie Rzeczypospolitej polskiej.

Takie głównie broszury krążą, w których kulturę bez Homera i Partenomu, bez prawa rzymskiego i chrześcijaństwa, kulturę b.z przeszłości, przedstawia się jako przyszłość narodu.

Młodzi chłopcy chodzą po wsiach, przedstawiając w chatkach chłopskich brak kultury jako zbawienie narodu. Przyjaciele nowego kursu pocieszali się myślą, że może to ludzie radykalni, fantaści, jakich wszędzie można znaleźć. Lecz im dalej postępowano tą drogą, tem mniejszą stawała się powaga umiarkowanych ludzi, jak takiego Barwińskiego i innych. Mniemano, że to barbarzyństwo jest tylko szumowiną, która wkrótce zniknie.

Administracja użyła swego wpływu w interesie partyi ukraińskiej, wówczas nazywanej młodoruską, tak dalece, że mężowie, którzy pierwsi przyznawali się do rzędu narodowych polityków, mimo iż należeli do cerkwi grecko-katol., mężowie, którzy sami zasiadali w Kole polskiem, wtedy uznali się za przynależnych do ruskiej narodowości, ażeby siły żywiołów, które mają tę narodowość zbudować, powiększyć. Nie jest tajemnicą, że do pewnych stanowisk o wiele łatwiej można dojść, jeżeli przyznaje się do narodowości ruskiej, aniżeli do polskiej. (Potakiwania).

Niestety nie osiągnięto, czego sobie życzyono, tylko ów dziki radykalizm, owa nienawiść do kultury coraz więcej zyskiwały przewagę. Rozwinęła się walka między starą, jedynie możliwą kulturą zachodnio-europejską, a rozmaitymi fantastami o pojęciach o niemożliwym przyszłym świecie; ta walka stawała się coraz bardziej niebezpieczną nietylko dla kultury ale także dla wolności, dla życia i własności. Naród ruski ma wiele poetyckich talentów, ale u ludzi, biorących udział w politycznej walce, mogą te zdolności iatwo do tego doprowadzić, że pomieszają pojęcia, że ludzie ci własne mrzonki uważają za prawdę, słów w innem znaczeniu używają, aniżeli w tem, w jakim ich wszystkie inne narody świata używają. Tak n. p. słowo „utrakwistyczny”. Powiadają oni, że wszystkie szkoły w Galicyi są utrakwistyczne. Utrakwistyczną nie jest jednakże szkoła, w której uczy się drugiego języka, gdyż wtedy byłyby utrakwistycznymi wszystkie gimnazya w Austrii, także takie, w których wykłada się przedmioty w innym języku.

Nie jest winą byłego wiceprezydenta Rady szkolnej Bobrzyńskiego, że w szkołach ludowych w Galicyi wschodniej drugi język krajowy jest również wykładany, on nie mógł inaczej, nawet gdyby był chciał zrobić, ponieważ postanowiono tak w ustawie. Dopóki to można, należy to uznać za dobrodziejstwo, ażeby dzieci w szkołach uczyły się obu krajowych języków. Jest niebezpiecznym

a nawet wprost zbrodniczym występować przeciw temu panującemu zwyczajowi.

Nazwanie tych szkół utrakwistycznymi nie zgadza się z treścią pojęcia utrakwizmu. Twierdzenie to jest takie same jak zdanie, które kilkakrotnie tu słyszałem, jakoby Polacy wywłaszczali Rusinów. Na pytanie, co rozumie się pod wywłaszczeniem, otrzyma się odpowiedź: jeżeli polscy właściciele dóbr sprzedają dobra na parcelację, to parceluje się je także czasami między polskich chłopów. To nazywa się wywłaszczeniem Rusinów! (Żywe potakiwania z ław polskich). Niechaj Izba tłumaczy sobie we właściwym sensie pojęcia „okrucieństwo i ucisk”, jeżeli je przytoczy kto z tych samych panów, którzy o utrakwizacji szkół mówią i o wywłaszczeniu Rusinów.

Co się tyczy stowarzyszeń gimnastycznych „Sicze”, to ich działalność w niektórych kierunkach jest wprawdzie dobrą, jednakże gimnastyki okropnie mało się tam widzi, natomiast śpiewają ich członkowie bardzo często pieśni, wzywające do nienawiści ku bratniemu ludowi. W pierwszej linii zdaje się powołane zostały te towarzystwa w tym celu, ażeby terroryzować. Przecież już, zanim te towarzystwa powstały, istniał przykład, jak radykalne ruskie stronnictwa przedstawiały sobie swobodę wyborów. Ich przywódcy zawsze oświadczały, że chcą zaprowadzić inną kulturę i inny porządek społeczny środkami gwałtu. Wywołali u ludu rozmaitemi obietnicami nadzieje a nawet, nadużywając imienia cesarskiego, podburzali lud, tak, że wciąż obawiano się, iż przyjdzie do najgorszych wykroczeń.

Jeżeli tu nieustannie się mówi o krwawej winie przy wyborach, należy przeciw rozważyć, kto ponosi tę winę krwawą, czy urzędnicy i żandarmi, którzy mają utrzymać spokój i porządek, czy też podżegacze, którzy zawsze oświadczały, że cesarz rozkazał, ażeby grunty i ziemię rozdzielono między ludność.

Stowarzyszenia „Sicze” i ich organy terroryzują każdego, kto jest Polakiem, dlatego że jest Polakiem. Ideałem ich nie jest socjalizm, lecz najdzikszy anarchizm, a jeżeli który z Rusinów odważy się być nieposłusznym, wtedy nadają mu przezwisko, będące pojęciem wszystkiego nikczemnego. Spokojne żywioły wśród Rusinów ubolewają nad terrorem tym, jednakże są bezsilne, tak jak umiarkowani przywódcy stronnictwa ukraińskiego w tej Izbie są bezsilni, wobec rozkazu skrajnych fantastów, ponieważ nie mają odwagi tych fantastów skłonić do milczenia.

Strajk w roku 1902 nie był strajkiem agrarnym ekonomicznym, tylko jak przyznano politycznym, i jedynie z powodu wielkiej powściągliwości i taktu ówczesnej administracji galicyjskiej, nie przyszło do rozlewu krwi.

Właśnie w tym czasie nastąpiło owo straszne zajęcie, o którym poseł Ostapczuk w Izbie opowiadał: zamianowano krwiożerczego wampira namiestnikiem galicyjskim.

Nie znam historii przodków posta Ostapczuka, wierzę mu, że wszyscy byli dzielnymi ludźmi, jednakże z pewnością będzie także jakiś wyjątek wśród nich.

Natomiast znam historię przodków hr. Potockiego bardzo dokładnie, a jeżeli między nimi byli może także tacy, którym zarzucano ciężkie błędy, to z drugiej strony jest pewnem, że każda karta historii XVII i XVIII wieku daje świadectwo o tem, że członkowie tej rodziny bronili wsi ruskiej przed Tatarami, że majątek swój poświęcili, a przytem często sami dostawali się do niewoli tatarskiej.

Gdy się objędzą wiele wschodnio-galicyjskich powiatów i przychodzi się do ruskiej cerkwi, na zapytanie, kto ją zbudował — brzmi nieustannie odpowiedź: Potocki. Byli namiestnik objął urząd z romantyczną nadzieją, że Rusinów pozyska do pokojowego pożycia z Polakami za pomocą ustępstw. Pomimo tego, że usposobienie większości Sejmu było właśnie z powodu strajku w r. 1902 w najwyższym stopniu wzburzone i powszechnie oświadczano, że nie wolno teraz czynić ustępstw, gdyż mogłoby to wywołać wrażenie, jakoby się bano — pomimo to hr. Potocki oświadczył się za utworzeniem nowych gimnazyów, jako namiestnik otwierał Sejm nietylko w polskim, ale także w ruskim języku. To był ów straszny wróg ruskiego narodu. Jako prezydent Rady szkolnej krajowej, wobec tego, że obowiązująca ustawa krajowa czyni utworzenie ruskich gimnazyów zawieszonym od wotum Sejmu krajowego, wyzyskał hr. Potocki postanowienie innej ustawy krajowej, ażeby utworzyć ruskie klasy równoległe bez pytania się Sejmu. Wprawdzie przez to wywołał niechęć u niejednego Polaka, z drugiej strony jednakże spodziewano się, że pozyska serca bratniego narodu. Za jego rządów poruszona została lwowska sprawa uniwersytecka.

Podczas, gdy właśnie teraz w całym państwie walczą o samorząd uniwersytetów, stronnictwo ukraińskie właśnie domaga się osłabienia tej autonomii.

Środkiem pozyskania szkół wyższych nie jest wstrzymywanie młodzieży od nauki i pouczanie tej młodzieży, jak ma dokonywać napadów, lecz pouczanie o tem, jak ma nabywać wiedzę, a nie jak uprawiać politykę. Wiedzę zyskuje się w szkole wyższej, polityka do tego tylko w małym stopniu, a dopiero w ostatniej linii może dopomagać. Za rządów hr. Potockiego nastąpiły dwa wypadki, a mianowicie zaprowadzenie powszechnego i równego głosowania w Austrii i rewolucya rosyjska, oraz połączony z tą ostatnią anarchizujący agrarno-społeczny ruch.

To wszystko może uczyniło wśród ruskiej ludności prawdopodobną nadzieję, którą w niej ze strony stowarzyszeń Siczy wzbudzano, że teraz nastąpi zmiana wszy-

stkich stosunków własności. Nadeszły jeszcze wybory, podczas których nastąpiły tak smutne zajścia. Zwycięzcy ruscy w tych wyborach zaczęli po swoim wmarzsu do parlamentu ludowego przemawiać w Izbie posłów w tonie, który nawet tutaj wywołał zdziwienie. Gdy następnie wybory sejmowe nie przyniosły tym ruskim przywódcom spodziewanego zwycięstwa, widocznie z tej przyczyny, iż nie spełnili się przyrzeczenia ruskich przywódców, które poczynili na zgromadzeniach wyborczych przed wyborami do Rady państwa, — wówczas zaczęto chwycić się środków, które podczas rosyjskiej rewolucji były stosowane. Przez pogroźki ściągnięto na siebie wielką winę, a następnie stała się rzecz najstraszniejsza: hr. Potocki, który mimo wszystkich grób i szyderstw ruskich, zaproponował zamianowanie Rusina wicemarszałkiem sejmu, został zamordowany przez ruskiego studenta, który poprzednio miał już zatarg z uniwersytetem i stracił prawo studiowania we Lwowie, a tylko z powodu interwencji namiestnika znów wolno mu tam było powrócić. Popelniono skrytobójcze morderstwo, i można było mniemać, że teraz wreszcie nastąpi odwrót i że zastanowią się wreszcie nad jedynie skutecznym możliwym rozwiązaniem zatargu. Tymczasem atoli wyniesiono morderce do rządu bohaterów, a jeden z posłów w tej Izbie oświadczył nawet, że ten mord był tylko początkiem akcji. Na to muszę do panów Rusinów zwrócić się z błagalną prośbą: Oderwijcie się w interesie waszego ludu, oderwijcie się od waszej swiety, jeżeli chcecie uzyskać wpływ, jeżeli chcecie uchronić kraj od trwałej anarchii. W tem, że obecnie w Galicyi tak anarchiczne panują stosunki, Izba jest współwinna. Jeżeli w Galicyi, w kraju graniczącym z państwem, gdzie anarchia jeszcze zawsze się tli, w którym różnica między politycznym, a zwykłym zbrodniarzem, zanikła, ma być zaprowadzony porządek, wtedy Izba nie powinna lekkomyślnie stawiać administracji zapory, wtedy musi rząd tę administrację chronić z całą stanowczością i bronić jej i nie powinien pozwolić, aby tej administracji przeszkadzano. Dlatego wiem też, że ta Izba nie przyjmie nagłego wniosku, który tylko do tego służy, ażeby dołać oliwy do ognia, ponieważ Izba musi pamiętać o tem, że jeżeli się chce w Austrii wywołać stan trwałej anarchii, to najpewniejszym i najbardziej wypróbowanym środkiem było sprawę zacząć od Galicyi, zawsze, ilekroć się chciało. Im więcej siły generalny mowca w dyskusji użyje, ażeby moje argumenty osłabił, tem pewniejszym jest dla mnie votum Izby. (Gromkie oklaski i brawa, mowca odbiera gratulacje).

Koniec posiedzenia.

Po wywodzie końcowym p. Ceglińskiego, który przy końcu swej mowy prosił Izbę o przyznanie nagłośności jego wnioskowi, nastąpiły sprostowania faktyczne, przyczem zabierali głos pp. Czaykowski, Głabiński, ks. Dawydak i Maślanka.

Przystąpiono do głosowania. Nagłośność wniosku p. Ceglińskiego odrzucono 158 głosami przeciw 114. Przystąpiono do obrad nad nagłymi wnioskami pp. Petruszewicza i tow., Wityka i tow., Ostapczuka i tow. w sprawie nadużyć przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi, Obrady nad tymi wnioskami toczą się równocześnie.

Pierwszy zabrał głos p. Petruszewicz dla uzasadnienia swego wniosku, poczem obrady przerwano.

P. Mühlwert w zapytaniu do prezydenta uskarża się na abusus przyjmowania deputacji masowych w parlamencie.

P. Stark zapytuje prezydenta, czy na najbliższym posiedzeniu przewodniczących klubów zechce zaapelować do posłów, aby zaniechali waśni narodowych i wyznaniowych póty, póki nie będzie uchwaloną ustawa o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Prezydent oświadcza, że pragnie również, aby ta sprawa była jak najrychlej załatwiona.

Koniec posiedzenia o godz. 7 wieczorem. Następnego dnia o godz. 11 rano.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nagłośność wniosku Ceglińskiego odrzucono 158 głosami przeciw 114, a więc wniosek nie tylko nie otrzymał większości $\frac{2}{3}$, koniecznej do uznania nagłośności, lecz nawet większości zwykłej.

Za nagłośnością głosowali: ukraińcy, socjaliści, syoniści, wolnomyśli Niemcy, z Czechów: prof. Masaryk; przeciw głosowali: Koło polskie, chrześcijańsko-społeczni, południowi Słowianie, czeska partya katolicka i jeden z młodoczechów: eks-minister Pacak.

Usunęli się od głosowania: starorusini, niemiecka partya ludowa, młodoczesi, czescy agraryusze i czescy radykali (t. zw. prawni państwowi).

Wczorajsza dyskusya miała przebieg bardzo spokojny.

Z ostatniej poczty.

§ Sprawy wojskowe w Dumie. Na onegdajszym posiedzeniu komisji budżetowej Dumy oświadczył towarzysz ministra wojny, że nowe uzbrojenie artylerii polowej jest prawie ukończono i na wypadek wojny jest dosyć nowych materiałów i dział. Komisya uchwaliła kredyt na budowę dróg strategicznych w zachodnich granicznych okręgach.

Komisya w sprawie floty oświadczyła się ostatecznie przeciw wyasygnowaniu 11 milionów rubli na budowę nowych pancerników.

§ Prasa rosyjska w Królestwie. Warszawscy prawnicy Rosyanie są niezadowoleni z obecnego kierunku „Warsz. Dniownika”, uważając go za mało napastniczy. Z tego powodu chcą założyć osobne pismo. Celem zapewnienia mu bytu, proponują zniesienie 10 pism gubernialnych w Królestwie Polskiem i wydawanie na ich miejsce jednego dużego pisma w Warszawie pod nagłówkiem „Prywiślanski Kraj”, które utrzymywałoby się kosztem przymusowych ogłoszeń. O parzycie tego projektu zwrócono się do posłów Aleksiejewa i biskupa Eulogiusza.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung” ogłasza nadanie starszemu oficjelowi kancelaryjnemu i prowadzącemu księgi gruntowe Józefowi Chochorowskiemu w Białej tytułu i charakteru dyrektora ksiąg gruntowych.

Walne zgromadzenie krak. Tow. rolniczego.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o g. 10:30 w sali Tow. wzaj. ubez. rozpoczęło się zebranie krak. Tow. rolniczego. W zebraniu wzięli udział delegaci ministerstwa rolnictwa, szef sekcji Wacław Zaleski i radca dworu Struszkiewicz, dalej delegaci: namiestnictwa, Wydziału krajowego, centralnego Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem, we Lwowie, Tow. rolniczego w Cieszyńcu, Tow. wzaj. ubez. urzędników prywatnych, głównego zarządu Tow. Kółek rolniczych i Tow. popierania polskiej nauki rolnictwa. Delegaci Towarzystw rolniczych okręgowych zachodniej części kraju przybyli bardzo licznie. Przybył też prezydent Leo.

Obrady zagał prezes Towarzystwa Zdzisław hr. Tarnowski. Na wstępie poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu, który był przez czas dłuższy członkiem komitetu i prezesem Tow. rolniczego krakowskiego, oraz ś. p. Ludwikowi Górskiemu, Stanisławowi Żółtowskiemu, prof. Władysławowi Lubomęskiemu i prof. Gustawowi Steingraberowi.

Zaznaczył dalej, jak ciężkim był zeszyły rok dla naszego narodu pod zaborem pruskim i rosyjskim, wskazał na wrogie usposobienie Rusinów. Tak trudne położenie skłaniać nas powinno do tem żywszej pracy narodowej, do wyteżenia jak najgorliwszych zabiegów około utrzymania ziemi.

Jako dobry objaw podniósł zbliżenie między pracą narodową a polskiem stronnictwem ludowym, dalej zachęcał do kooperatywnej pracy wszystkich rolników i bratnich instytucji, wskazał potrzebę wzmocnienia organizacji rolniczych i współdziałania z właścicielami, powitał licznie przybyłych właścicieli i wyraził zapytywanie, że chętnie widziałby powołanie przy jutrzejszych wyborach właścicieli do komitetu towarzystwa. Zaznaczył, że rolnicy nie mają zamiaru działać w jakimkolwiek kierunku na szkodę miast, przeciwnie, dążą do harmonijnego współdziałania. Podniósł jeszcze najważniejsze sprawy rolnicze kraju i obronę ich ze strony komitetu towarzystwa. Zakończył powitaniem delegatów.

Osobny ustęp poświęcił jubileuszowi cesarza. Ustępu tego stojąc wysłuchali zebrani i wzniesli trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Na wniosek p. Dydyńskiego uchwalono wybić kosztem Towarzystwa medal na cześć Andrzeja hr. Potockiego i zawiesić jego portret w mającym się wybudować domu rolniczym.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Hołd dzieci.

Wiedeń. (TBK.) Przy ślicznej pogodzie odbył się wczoraj hołd wiedeńskiej młodzieży szkolnej w Schönbrunie, złożony cesarzowi. 82.000 dzieci wzięło w nim udział. Chłopcy w ciemnych ubiorach, dziewczęta w białych sukienkach z szarfami ustawiły się przed pałacem w Schönbrunie. Na tarasie zjawił się cesarz z członkami rodziny cesarskiej. Prócz tego obecni byli: członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie, dostojnicy państwowi i dworscy i zaproszona publiczność. Dzieci z towarzyszeniem Filharmonii odśpiewały hymn uroczysty, poczem panna Bleibtreu z Burgteatru wygłosiła wiersz: „Austria, przedstawiająca hołd dzieci”. Po odśpiewaniu kilku pieśni, sławiących dobroć serca, gorliwość i zamiłowanie do pracy cesarza, nastąpiła „apoteoza” dzieci, które ustawiły się tak, że utworzyły sobą litery początkowe imion cesarza i liczbę 60.

Cesarz zszedł z terasy do parku, gdzie podziękował aranżerom za tę piękną manifestację, która zrobiła na monarsze głębokie wrażenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak przewidywano, hołd dzieci w Schönbrunie nie odbył się bez ujemnych wypadków. Gorąco i długie czekanie wywołało wiele zastońnięć wśród dzieci. Poszczególnym partyom dzieci towarzyszyło 26 lekarzy, na miejscu zaś utworzono specjalne baraki. Pomimo to wypadków było mnóstwo. Źródła oficjalne podają listę, obejmującą 213 wypadków, inne jednak, jak „N. Fr. Presse”, liczy ich aż 1.100. Przeważnie zachodziły wypadki lekkiego omdlenia, krwawienia z nosa i porażenia słonecznego. W 15 wypadkach udar słoneczny był silny.

Rada budowy dróg wodnych.

Wiedeń. (TBK.) Minister handlu zwołał przyboczną Radę budowy dróg wodnych na 15 czerwca na posiedzenie. Na porządku dziennym oprócz kwestyi technicznych stoi ekspertyza w sprawie kanałowej oraz podanie do wiadomości obrachowań, dotyczących rentowności dróg wodnych.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po wczorajszej konferencji niema, jak można z pewnością twierdzić, mowy o przesileniu wspólnych ministrów. Termin zebrania się delegacyi nie będzie dyskutowany w Radzie koronnej, określi go sama korona.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala odbył się dalszy ciąg konferencji ministrów celem ustalenia budżetu wspólnego. Ze strony austriackiej wzięli w obradach udział prezydent gabinetu hr. Beck i minister skarbu dr. Korytowski, ze strony węgierskiej prezydent gabinetu dr. Weckarle i sekretarz stanu Popowics, a nadto ministrowie wspólni gen. Schönaich i Burian, oraz komendant marynarki hr. Montecuccoli. Wynikiem obrad było porozumienie, osiągnięte między rządami: austriackim, węgierskim i wspólnym co do podwyższenia gaź oficerskich i poprawy bytu materialnego żołnierzy. Według tego porozumienia kredyt na podwyższenie gaź oficerskich wstawiony będzie w budżet wspólny na rok 1909. Celem poprawy położenia materialnego żołnierzy, celem poprawy ich pożywienia i podwyższenia żołdu kosztem 7 milionów koron, na rok 1909 wstawioną będzie tylko kwota $3\frac{1}{2}$ miliona, cały zaś kredyt w kwocie 7 milionów wstawiony będzie w budżet na r. 1910. Podwyższenie gaź oficerów ma działać w tył z ważnością od 1 października br. Już w roku bieżącym na cele poprawy wiktów żołnierzy przeznaczonych będzie 500.000 koron. Kwota, potrzebna na podwyższenie gaź oficerskich w ostatnim kwartale bieżącego roku, będzie przez zarząd wojskowy wstawioną w drodze dodatkowego kredytu do wydatków wspólnych. W sprawie terminu zwołania delegacyi nie osiągnięto porozumienia. Konieczne więc w tej kwestyi będą dalsze pertraktacje.

Zarządowanie obowiązków poselskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie i nieprzyjemne zdziwienie wywarł w Kole polskiem fakt, iż podczas głosowania za nagłośnością wniosku Ceglińskiego brakowało w Izbie siedmiu nastu członków Koła. Prezydium zamierza prowadzić listę obecnych i nieobecnych członków i ogłaszać w pismach nazwiska tych posłów, którzy swej nieobecności nie usprawiedliwią. W ten sposób wyborcy będą mogli przekonać się o zaniedbywaniu obowiązków, połączonych z mandatem.

Z Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Afera honorowa między Guczkowem i Milukowem została załatwiona pokojowo.

Petersburg. (Tel. wł.) W mieszkaniu rzeczywistego radcy stanu Mendwickiego przeprowadzono rewizję domową, zakończoną aresztowaniem córki radcy. Przed trzema miesiącami uwięziono syna radcy, pod zarzutem przestępstw politycznych.

Helsingfors. (TBK.) Wiceprezydent senatu Michelin, szef departamentu Dorn i szef buchalterii Ignatius podali się do dymisyi.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj posłowie pierwszej Dumy, skazani za podpisanie odezwy wyborczej, rozpoczęli odsiadywać karę, z wyjątkiem kilku, którym karę odroczone.

Podróże monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz.” dowiadyuje się z Petersburga, że nie jest jeszcze postanowionem, czy król Edward VII odwiedzi cara w Carskim Siole, czy też w Petersburgu.

Wogóle cały program podróży jest w ścisłej tajemnicy, zapewniają tylko, że odwiedziny te mają bardzo wielkie znaczenie polityczne.

Skazanie J. Claretiego.

Paryż. (Tel. wł.) Trybunał w procesie Oktawa Mirbeau i Tadeusza Natansona przeciwko dyrektorowi Komedyi francuskiej, Juliuszowi Claretie, wydał wyrok, mocą którego Juliusz Claretie został skazany na wystawienie sztuki obu powyższych autorów p. t. „Le foyer”. Wyrok nakazuje p. Claretie rozpoczęcie prób najdalej w ciągu 2 tygodni, a to pod groźbą kary pieniężnej, która w pierwszym miesiącu wynosić ma po 100 fr. za każdy dzień zwłoki, w razie zaś dalszej zwłoki kara pieniężna byłaby podniesioną.

Wszystkie protesty i wywody p. Claretiego zostały przez trybunał odrzucone. Nadto autorom przyznano jeszcze prawo do dalszego odszkodowania.

Katastrofa kolejowa.

Antwerpia. (TBK.) Wczoraj rano pociąg, dążący do Brukseli, najechał na drugi pociąg. Dotychczas stwierdzono, iż 26 osób zginęło na miejscu, 33 odniosło rany. Wiele osób znajduje się jeszcze pod gruzami.

Z Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Deputowanego Costę, który powiedział w Izbie, że ministrowie Frankiści, którzy podpisali dekret w sprawie dyktatury, tem samem podpisali na siebie prywatny i polityczny wyrok śmierci, wyzwał jeden z byłych ministrów na pojedynek. Costa odpowiedział, że człowiekowi, podpisanemu na owym dekreście, odmawia jakiegokolwiek satysfakcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi, że można uważać za pewne, iż prof. Wahrmond nie będzie wykładał w letnim półroczu w Insbruku.

Berno. (Tel. wł.) Z powodu ostatnich zajęć na uniwersytetach 60 słuchaczy tutejszej niemieckiej techniki zgłosiło wystąpienie z kościoła katolickiego.

Praga. (TBK.) Wczoraj na przedmieściu Pragi, Vinohrady, koło g. 2:30 rano policyant, przechodząc koło nowego teatru niemieckiego, aresztował 16-letniego kelnera w chwili, gdy chciał z rewolweru dać ostry strzał w okno mieszkania portyera teatru niemieckiego. Przy aresztowanym znaleziono siedm ostrych naboju.

Salzburg. (Tel. wł.) Dnia 19 b. m. wskutek gorąca i uciążliwego marszu zachorowało tu 300 rezerwistów i 200 żołnierzy czynnych.

Berlin. (Tel. wł.) Rząd niemiecki wydał postanowienia wykonawcze do ustawy o stowarzyszeniach.

Paryż. (TBK.) Wczoraj otwarto tu pierwszy międzynarodowy kongres przeciw literaturze pornograficznej.

Skrutynium wyborów do Rady miejskiej.

Dotychczas ukończono już roboty skrutacyjne w 6 salach. Wczoraj ukończono skrutynium w salach następujących:

Sala I.

W pracach komisji brali udział radni pp. Beiser (przewodniczący) i Hawranek.

Oddano głosów 671. Absolutna większość 336.

Z kandydatów na 6 lat otrzymali ponad absolutną większość pp.: 1) Philipp 575, 2) Bieniecki 554, 3) Sklepiński 550, 4) Bardasz 488, 5) Czarnecki 437, 6) Soleski 429, 7) Ciechulski 414, 8) Ilnatowicz 411, 9) Getritz 406, 10) Chołodecki 396, 11) Zgórski 396, 12) Platowski 390, 13) Töpfer 382, 14) Ohly 381, 15) Bartoń 373.

Poniżej absolutnej większości otrzymali pp.: Schneider 317, Wenzel 306, Maresch 279, dr. Pazdro 278, dr. Dobiecki 273, Witosławski 272, Terenkoczy 272, dr. Hornung 266, dr. Liptay 264, dr. Chłamtacz 260, dr. Stahld 243, Łaski 238, dr. Janelli 235, Hudec 118, Brandstätter 3.

Z kandydatów na 3 lata otrzymali ponad absolutną większość pp.: 1) Wallek 583, 2) Garczyński 388.

Poniżej absolutnej większości otrzymali; pp. Dąbrowski 272, Kostrzewski 68.

Sala II.

W komisji pracowali z ramienia Rady miejskiej pp. Friedrich (przew.) i Thom, a z grona wyborców pp. Bartoń, Dec i Kupferschmidt.

Oddano głosów 588. Absolutna większość 294.

Z kandydatów na 6 lat otrzymali ponad absolutną większość pp.: 1) Philipp 516, 2) Czarnecki 465, 3) Bardasz 461, 4) Soleski 450, 5) Ciechulski 444, 6) Ilnatowicz 438, 7) Getritz 432, 8) Bieniecki 430, 9) Zgórski 430, 10) Ohly 429, 11) Platowski 418, 12) Toepfer 413, 13) Bartoń 412, 14) Sklepiński 411, 15) Wenzel 380, 16) Chołodecki 362.

Poniżej absolutnej większości otrzymali: pp. Schneider 259, Maresch 208, Hudec 193, Terenkoczy 181, Witosławski 172, dr. Liptay 162, dr. Dobiecki 160, dr. Hornung 157, dr. Pazdro 152, dr. Chłamtacz 151, Łaski 136, dr. Janelli 132, dr. Stahl 129, Brandstätter 5.

Z kandydatów na 3 lata otrzymali ponad absolutną większość: 1) Wallek 446, 2) Garczyński 439.

Poniżej absolutnej większości otrzymali: pp. Dąbrowski 147, Kostrzewski 135.

Sala VI.

W skład komisji wchodził z ramienia Rady miejskiej dr. Wasung (przewodniczący) a z grona wyborców pp. Garczyński i Janelli.

Oddano głosów 422. Absolutna większość 212.

Z kandydatów na 6 lat otrzymali ponad absolutną większość pp.:

1) Philipp 366, 2) Bardasz 312, 3) Schneider 304, 4) Bieniecki 299, 5) Sklepiński 285, 6) Soleski 242, 7) Czarnecki 241, 8) Ilnatowicz 236, 9) Maresch 236, 10) Ciechulski 231, 11) Zgórski 227, 12) Getritz 225, 13) Töpfer 222, 14) Ohly 222, 15) dr. Dobiecki 218, 16) Platowski 215, 17) Bartoń 212.

Poniżej absolutnej większości otrzymali pp.:

Dr. Liptay 198, dr. Hornung 194, dr. Pazdro 194, dr. Chłamtacz 191, Witosławski 186, Chołodecki 185, Terenkoczy 179, dr. Janelli 177, Wenzel 175, dr. Stahl 173, Łaski 165, Hudec 127.

Z kandydatów na 3 lata otrzymali ponad absolutną większość pp.:

1) Wallek 315, 2) Garczyński 239.

Poniżej absolutnej większości pp.:

Dąbrowski 193, Kostrzewski 84.

Zestawienie sal I, II, III, VI, VIII i X

w których ukończono już skrutynium, daje wynik następujący:

Oddano w tych salach 3297 głosów. Absolutna większość 1649.

Z kandydatów na 6 lat otrzymali ponad absolutną większość pp.: 1. Philipp 2896, 2. Sklepiński 2475, 3. Bardasz 2428, 4. Bieniecki 2424, 5. Soleski 2085, 6. Czarnecki 2055, 7. Schneider 1952, 8. Töpfer 1880, 9. Ilnatowicz 1867, 10. Ciechulski 1838, 11. Getritz 1820, 12. Bartoń 1797, 13. Zgórski 1789, 14. Ohly 1749, 15. Platowski 1732, 16. Chołodecki 1698.

Poniżej absolutnej większości otrzymali pp.:

Maresch 1590, Wenzel 1455, dr. Dobiecki 1450, dr. Hornung 1430, Witosławski 1430, dr. Chłamtacz 1421, dr. Pazdro 1421, dr. Liptay 1414, Terenkoczy 1390, dr. Stahl 1298, dr. Janelli 1261, Łaski 1255. Hudec 777, Brandstätter 17, Piepes-Poratyński 1.

Z kandydatów na 3 lata otrzymali ponad absolutną większość pp.: 1) Wallek 2613, 2) Garczyński 1881.

Poniżej absolutnej większości pp.: Dąbrowski 1384, Kostrzewski 592.

NA MARGINESIE.

WYRACHOWANY.

Na ławeczce w ogrodzie miejskim siedzi dwóch panów. Jeden z nich jest widocznie bardzo poirytowany, a drugi stara się go pocieszyć.

— Więc powiedz nareszcie, o co ci chodzi, czemu jesteś zmartwiony.

— Drobnośka — mówi drugi — ale mię to złości, że mi takiego psikusy urządzili właśnie przed pierwszym!

— Coż ci takiego zrobili?

— Nie wiem, gdzie się to stało, ale wydając mi resztę z piątki, wpakowano mi fałszywego guldena.

— Szkoda się martwić, przecież jutro proszony jesteś na kolację do Iksów, to dasz go służącej...

— Zwaryował? Służącej całego guldena?!

KL.

Wiadomości bieżące.

Sporestrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 maja b. r.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w 4 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	740 ⁰⁰	12 ⁴	SW1	5.7	24 ⁰	10 ⁸
2 popoł.	740 ¹⁵	20 ⁴	NW2			
9 wiecz.	739 ⁸⁰	16 ⁸	NE2			

Uwaga: Zrana deszcz, następnie pogoda przy zmien-
nem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmu-
rzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakła-
du meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Miejscami pochmurno, słabe wiatry, miernie ciepło,
później wypogodzenie.

W Galicji zachodniej:

Miejscami pochmurno, słabe wiatry, stan mało zmie-
niony, skłonność do burzy.

— W „Kole muzycznym“ (ul. Jagiellońska 7) od-
będzie się piątek 22 bm. jako w rocznicę urodzin
Ryszarda Wagnera — wieczór wagnerowski. Początek
o godz. 8 wieczorem.

— Majówka „Gwiazdy“. Wydział Stow. „Gwiazda“
urządza w niedzielę 24 maja b. r. Majówkę towarzyską
w lesie na Cetnerówce, (za parkiem Łyczakowskim).

Pragnący wziąć udział w tej zabawie zechcą zao-
patrzeć się w zaproszenie, po które zgłosić się należy
w biurze stow. „Gwiazdy“ (ul. Franciszkańska 7). Komitet
postanowił uniknąć szablonowych blag festynowych,
natomiast postara się, aby uczestnicy majówki jak naj-
weselej spędzili czas w lesie. Zabawa rozpocznie się
o godz. 3 popoł. — W razie niepogody odbędzie się
majówka w następną niedzielę t. j. 31 maja b. r.

— Wystawa róż, truskawek i poziomek oraz
wczesnych warzyw, organizowana przez Towarzystwo
Ogrodnicze krakowskie odbędzie się w Krakowie w dn.
27, 28 i 29 czerwca b. r.

Tow. uprasza interesowanych o wczesne zgłasza-
nie przedmiotów na wystawę pod adresem Dyrektora
wystawy p. B. Maleckiego: Kraków, ul. Lubicz 23.

— Ostrzeżenie. Przytulisko sierót pod opieką św.
Józefa, ul. Piekarska 69, ma tylko jedną kwestarkę dla
miasta Lwowa, ubraną czarno z czarną puszką z napisem:
„Ofiara dla Przytuliska św. Józefa“. Jako legity-
mację, ma ona książkę z namiestnictwa ze swoją fotogra-
fią i pieczęcią Przytuliska. Inne zatem osoby, które kwes-
towały na rzecz Przytuliska, krzywdziły Przytulisko, nad-
używając dobroczynności publicznej. Z wysokim puwa-
żaniem Zarząd Przytuliska.

— Echa procesu Sienkiewicza. Wśród komentarzy,
jakie wywołał proces Sienkiewicza, spotkał się z
mniemaniem, że Sienkiewicz niepotrzebnie przyjął
oskarżenie i stał do procesu, bo mógł tego, jako
obcy poddany, uniknąć. Otóż obrońca Sienkiewicza
prof. Rosenblatt informuje nas telegraficznie, że twier-
dzenie takie polega na niezajomości sprawy i kodeksu.
Przyjęcie oskarżenia było koniecznością.

— Zaginął bez śladu. Rupert Litschauer, liczący lat
25, średniego wzrostu, smukły brunet o ciemnych oczach
z blizną na prawej stronie piersi, wydził się z domu
jeszcze w marcu zeszłego roku i zaginął bez śladu.

— Kronika policyjna. Na strych realności pod l. 10 przy
ul. Miodowej dostał się złodziej, po rozbiciu skóbla i kłódki.
skradł znaczną ilość pościeli i parę firanek na szkodę
p. R. Frydmanowej. — Gmina Kleparów poszukuje Karola
Paraluka, który opuścił żonę swą z dwojgiem dzieci i ma
zamieszkiwać we Lwowie z swą kochanką. — Za uchyla-
nie się od dozoru policyjnego, aresztowano wczoraj nie-
bezpiecznego ptaszka, Waleryana Pogorzelskiego i oddano
do aresztów policyjnych. — Z realności ostawionego przed-
sięwzięcia a raczej fuszera budowlanego, rabina Rohatyna,
przy ul. Sakramentek pod l. 10 A urwała się z balkonu
il-go piętra kilkanaście kg. ważąca bryła cementu i upadła
pomiędzy idących ulicą akademików pp. M. B. i Z. B. Uzbie-
rane ułamki tej bryły złożone na dowód w policyi ważą

około 5 kg., toby był dostał w głowę takim pociskiem
przepląciłoby to niezawodnie życiem.

— Znaleziono. W Kościele Archikatedralnym czarną to-
rebkę, zawierającą pugilares z 90 hal., flaszeczkę i klucz. —
W ul. Pańskiej pugilares zawierający 11 k. 12 h. — Na
pl. Halickim weksel na 200 koron z podpisami p. Maryi
L. i dr. L.

— Zgubiono. P. Augusta Chajes z Wygody zgubiła w ul.
Karola Ludwika złoty pierścionek damski z wisiorkiem
ozdobionym niebieskim kamieniem. — P. Jan Skaczyk zgubił
w ogrodzie miejskim skórzaną tytonierkę czarną, zawie-
rającą 7 kor. — P. Klara Schrenzel zgubiła w ul. Karola
Ludwika złoty zegarek damski kryty, wysadzany brylantami.
— W ul. Trzeciego Maja lub ogrodzie miejskim zgubiła p.
Netka Linderbaumowa czarny pasek z wielką srebrną klam-
rą wartości 40 k.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 21 maja. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą
natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61⁴⁰ do 62[—].
Tendencja: silniejsza.

Wiedeń, dnia 21 maja. Kursy giełdy wiedeńskiej:
Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i obli-
g. p. z r. 1880 3 proc. 274⁷⁵, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r.
1889 3 proc. 264⁵⁰, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100
k. 4 m. zł. proc. 257⁷⁵, Węgierskiego Banku hip. po 100
zł. 4 proc. 244[—], Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4
193²⁵, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.
21[—], Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł.
459[—], Clary zł. 40 m. k. 146[—], Pożyczka m. Innsbruku
20 zł. 108[—], Losy m. Krakowa 20 zł. 113[—], Pożyczka m.
Lubiany 20 zł. 62⁵⁰, Ofen 40 zł. 210[—], Palfy 40 zł. m.
konw. 190[—], Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50⁶⁵.
Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 27⁷⁵, Losy fund. arc.
Rudolfa 10 zł. 68[—], Salma 40 zł. m. k. 235[—], Pożyczka
salcburska po 20 zł. 112[—], Tureckie oblig. prem. kolejowe
500 fr. 190[—], Losy komunalne m. Wiedna z r. 1874
498⁵⁰.

Berlin, dnia 21 maja. Banknoty austriackie 85[—].
Spirytus —.

Paryż, dnia 21 maja. Trzy procentowa renta 96⁸⁷
mąka 29⁷⁰.

Frankfurt, dnia 21 maja. Austr. kred. 198⁴⁰, Kolej
państwowe 148⁸⁰ Disconto 175⁴⁰, Laura —, Alpy —.
Uspობienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 22 maja. Zamknięcie wczorajszej gieł-
dy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredy-
towego 633⁷⁵, Akcje węgier. Zakładu kredyt 753[—], Akcje
Anglo banku 295[—], Akcje Unionbanku 337⁵⁰, Akcje Länd-
derbanku 443⁵⁰, Akcje Bankvereinu 521[—], Akcje Boden
credit 1056[—], Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje
kolei państwowych 695²⁵, Akcje kolei południowej 134⁵⁰
Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal
444[—], Akcje kolei półn. 5260—5290, Akcje kolei czern.
563[—], Akcje Alpy 654²⁵, Akcje Rima Muranyi 558²⁵.
Akcje Prag. Tow. żel. 2645—, Akcje Fabryki bron-
547[—], Akcje tur. tyron. 409[—], Akcje gal. karp. Tow.
naft. 581[—], Obligacje węgier. indem. 93⁷⁵ Renta ma-
jowa 97³⁰, Austr. Renta koronowa 97⁴⁰ Węg. Renta ko-
ronowa 93⁵⁵, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94⁶⁰, 4
proc. listy Banku hip. 94³⁰, 4 1/2 proc. listy Banku hipot.
100¹², 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110⁵⁰, 4 proc. listy
Banku kraj. 94⁷⁵ 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100²⁵, 4
proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propi-
macyjne 98[—], 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96⁴⁰, 4
proc. pożyczka miasta Lwowa 94²⁵, Losy tureckie 190⁵⁰ Mark,
117⁶⁶, Ruble 251⁷⁵, Kredyty —, Alpy —, Węgier
kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc.
pożyczka 1906 96³⁰.

Uspობienie po słabem otwarciu polepszyło się z po-
wodu lokalnych zakupień i wyniku dotychczasowego wspól-
nych konferencji ministerjalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sceptyczne ocenianie widoków
konferencji wspólnych ministrów wywarło lekki nacisk na
tendencje, obrót utrzymywany był w najmniejszych granicach.
W południe oficjalne oświadczenie, że konferencja osią-
gnęła porozumienie w sprawie gąz oficerskiej, spowodowa-
ła ogólne ożywienie. Obrót przy przyjaznej tendencji
był nadzwyczaj żywy.

Berlin, dnia 22 maja. Przy zamknięciu wczorajszej
giełdy: Kredyty 198⁶⁰, Staatsbahn 148⁷⁵ Disconto Co-
mandit 175⁴⁰, Berlin. Tow. handl. 162⁴⁰ Laura 213⁶⁰, Bo-
humery 218²⁵, Kolej połudn. wschodnio-prucka —, Ru-
bel za got. 214⁰⁵, Kolej warsz.-wied. 102⁷⁵, Kolej mor-
za śródziemnego —, Kolej Meridionalna 135¹⁰, Losy
tureckie 150[—], Renta włoska —, „Harpener“ kopalin
węgla 197⁷⁵, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolida-
cye —, Lombardy 22⁹⁰, Kolej Henry 120⁵⁰ Niemiecki
bank narodowy —, Kanada Preferred 155⁶⁰, Akcje
żegluga hamburskiej 111⁴⁰, Kurs warszawski —, Huta
„Donnersmark“ 308⁵⁰, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894
75²⁰, 3 1/2 proc. renta rosyjska 75[—], 4 proc. renta rosyjska
z r. 1902 83⁹⁰, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95⁵⁰
Rheinische Stahlwerke 175[—], Gelsenkirchen 152⁶⁰.

Berlin, d. 22 maja. 4 proc. węgierska renta złota
—, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kre-
dytowe 198⁶⁰, Staatsbahn 148⁷⁵, Lombardy 22⁹⁰, Di-
sconto Comandit 175⁴⁰, Ruble 214⁹⁵.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, dnia 22 maja. Wczorajsza giełda wie-
czorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta
srebrna 99¹⁵, Austr. renta złota 99[—], Austr. akcje kre-
dytowe 198⁵⁰, Staatsbahn 148⁷⁵, Lombardy 23[—] 4-proc.
austr. renta koronowa 97¹⁵.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 21 maja. Pszenica na kwiecień 1908 rj
od — do —, Pszenica na maj od 11⁰⁷ do 11⁰⁸.
Pszenica na październik od 9⁹⁶ do 9⁹⁷. Zyto na ma-
od 10¹⁵ do 10²⁰, Zyto na październ. 1908 r. od 8⁷⁰
do 8⁷¹, Owies na maj 1908 roku od 7⁰⁵ do 7⁰⁶.
Owies na październ. od 6⁶⁸ do 6⁶⁹. Kukurudza na wrze-
sień — do —, kukurudza na lipiec od 6⁵⁶ do 6⁵⁷,
kukurudza na maj 1908 r. od 6⁴⁹ do 6⁵⁰ Rzepak na maj
1908 0[—] do 0[—], Rzepak na sierpień od 17⁷⁵ do 17⁸⁵.
Pogoda: pochmurno.